

Ks. Adam Mrówka

Tarnów

SEKTY WYZWANIEM DLA KOŚCIOŁÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Sekty i nowe ruchy religijne oparte na gnozie i neognozie są nie tylko zagrożeniem dla Kościołów chrześcijańskich, ale też pewną szansą. Ich aktywność i gorliwość stanowią dla chrześcijan wyzwanie, a to może się okazać cennym bodźcem do duchowej i duszpasterskiej odnowy jego form ewangelizowania. Posłannictwo Kościoła nie polega na walce z sektami. Jego nadrzędnym zadaniem jest głoszenie Dobrej Nowiny (Ga 2,19-20; 1 Kor 9,16). Ewangelia nie jest żadnym polem walki. Sekty i ruchy parareligijne są wezwaniem Kościoła do ponownej i zarazem ciągłej ewangelizacji. Prawdziwa odpowiedź na zagrożenie płynące ze strony sekt polega na wzmocnieniu słabych stron ewangelizacji. Nie ma natychmiastowego środka zaradczego (gotowego lekarstwa) przeciw negatywnym aspektom działania sekt. Po zmierzchu lub zaniku wielu form duszpasterstwa specjalistycznego (Akcji Katolickiej, duszpasterstwa stanowego) niezbędne są nowe formy oparte na odnowionej tożsamości Kościoła, by użyć słów kard. J. Ratzingera: „Potrzeba nam nowej oczywistości, nowej radości, nowej dumy z tego, że jesteśmy katolikami”

I. WYZWANIA O CHARAKTERZE DOKTRYNALNYM

Błędy doktrynalne sekt wynikają przede wszystkim z odrzucenia Piśma Świętego lub z interpretacji jego treści w duchu gnostyckim. Ich odwoływanie się do Biblii służy jedynie jako uzupełnienie ich specyficznej filozofii. Uważają się oni za posiadaczy własnego „objawienia”, w świetle którego interpretują Objawienie Boże. Podstawowym błędem w nauczaniu sekt jest prawda o naturze Boga (Trójca Przenajświętsza). Wszystkie sekty odrzucają koncepcję Boga jako Trójcy, a obraz Boga różni się zasadniczo od tego, jaki zawarty jest w Piśmie Świętym. Często odrzucany jest On jako Stwórca.¹ W sektach o pochodzeniu niechrześci-

¹ M.C. Burrell, *Nie wszyscy są jednego ducha*, Warszawa 1998, s. 46; por. H. Duchesne, *Kościół sekt?*, Poznań 1991, s. 31-33

jańskim pojmowany jest On jako plejada bogów, bezosobowo, lub jako kombinacja obu poglądów. Ukazywany jest jako „Bóg bez twarzy”, a jego miejsce zajmuje często człowiek, jako istota potencjalnie boska.²

Chrześcijanie w swoim *Credo* wyznają wiarę w „Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, w Syna Bożego i Ducha Świętego... Bóg jest tajemnicą – jest Misterium”.³ Stąd nauczanie kościelne nie może mówić o Bogu wyłącznie teistycznie lub deistycznie, lecz chrystologicznie. Wszechmoc Boga ukazywana przez Kościół, jak pisze H. Pietras, staje się zrozumiała dopiero pod krzyżem i przy żłóbku, gdzie można na nowo ukazywać obraz Boga, ale również uzasadniać i wzywać do doświadczenia Boga.⁴

Zadaniem przekazu pastoralnego jest ukazywanie wiernym, i to przekonywująco, że Jezus, objawiając Boga jako swego Ojca, objawia zarazem to, kim rzeczywiście jest sam Bóg w tajemnicy swego życia. Objawiając, że Jego Ojciec jest Ojcem wszystkich ludzi, objawia jednocześnie, że przez swe odwieczne ojcostwo, w jakim pozostaje w stosunku do Syna, ogarnia wszystkich tych, których Syn przez Wcielenie uczynił swoimi braćmi.⁵

Każdą wspólnotę religijną, która chce uchodzić za chrześcijańską ocenia się i klasyfikuje według podstawowego kryterium, jakim jest nauka o Bogu Trójjedynym. Niektóre sekty głoszą antytrynitaryzm, mający swoje pochodzenie jeszcze w starożytności, zaś inne głoszą „kilka trójc”, włączając w nie swojego założyciela.⁶

Pod koniec XX wieku wielu teologów podjęło próbę nowego odczytania i reinterpretacji dogmatów. Najpierw K. Rahner, a później polski teolog Cz. Bartnik dokonali reinterpretacji dogmatu o Trójcy Świętej. Biorąc pod uwagę współczesną antropologię, każda Osoba w Trójcy św., a zatem Ojciec, Syn i Duch Święty powinna mieć własny Byt, Egzystencję, Intelkt i Wolę. Wszystko to w tym samym sensie. Przy tym każda z Osób i wszystkie razem powinny wyrazić się w czynie. Każda Osoba Trójcy, jeśli ma być osobą rzeczywistą, powinna jednocześnie wyrażać się we wszystkich elementach, a mianowicie w swej substancji oraz w świecie Umysłu, Woli i Działaniu. Każda Osoba jest tożsamością istoty,

² S. G r a b s k a, *Sekty. Wyzwanie dla Kościoła*, Tygodnik Powszechny 49 (1995), nr 10 (2382), s. 11-12

³ J. R a t z i n g e r, *Symbol Apostolski*, w: *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1994, s. 10

⁴ H. P i e t r a s, *By nie milczeć o Bogu*, Kraków 1991, s. 65-66

⁵ K. M o t y k a, *Jezus odblaskiem Ojca*, Poznań 1988, s. 78-80

⁶ K. M o t y k a, *Antytrynitaryzm*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t. I. kol. 732; por. J. G ł a d y s z, *Czy w sektach jest Trójca Święta?*, Łódź 1998, s. 89-90

ale także Substytuującym, Miłującym i Działającym Bogiem. Najpierw wszystkie Osoby są Bogiem, a dopiero wtórnie Bóg jest Trójosobowy.⁷

Należy postawić pytanie: czy Rahnerowsko-Bartnikowskich idei nie powinna przyjąć katecheza. Bowiem nie tyle samo „pojęcie osoby”, ile zrozumienie trzech Osób w jednym Bogu może sprawiać wiele kłopotu i powodować wiele niedomówień teologicznych.

Następną cechą wyróżniającą sekty o podłożu gnostyckim jest zaprzeczenie boskiego pochodzenia Jezusa.⁸ Sekty i ruchy religijne o podłożu chrześcijańskim uważają Go za szczególną istotę ludzką, która dzięki darom Boga, lepiej od ludzi ukazuje Bożą istotę. Natomiast sekty pochodzenia niechrześcijańskiego ukazują Jezusa za jedno z wielu bóstw. Dlatego Chrystus pojmowany jest często jako Jezus-filantrop, Jezus-rewolucjonista, Jezus-najdoskonalszy człowiek.⁹

Istnieje zatem pilna potrzeba podkreślenia w nauczaniu homiletycznym, że Jezus nie jest tylko człowiekiem, ani jednym z proroków występujących w dziejach narodu wybranego. Ustawiczne przypominanie prawdy o Jezusie i Jego zbawczym dziele, gdzie śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa to wydarzenie zbawcze, przez które wyraził On wierność, posłuszeństwo i miłość względem Ojca, należy opierać na przesłaniu Ewangelii. Gdyby Jezus nie przeszedł przez śmierć krzyżową i nie zmartwychwstał, daremne byłoby nasze nauczanie, pisze św. Paweł, i próżna jest nasza wiara (por. 1 Kor 15,14).¹⁰

Sekty i ruchy religijne oparte na gnozie, w centrum swojego nauczania stawiają eschatologię. W zasadzie nie przyjmują one prawdy o życiu wiecznym. Jedną z podstaw ich doktryny jest nauka o reinkarnacji, pojmowana jako możliwość doskonalenia własnego istnienia.¹¹ Taka zaś koncepcja życia po śmierci, to wiara w łańcuch wcieleń, wędrówkę dusz w różne ciała, przy zachowaniu swej indywidualności. Opowiadając się za reinkarnacją przemilczają jednocześnie problem śmierci. Niektóre z sekt, zwłaszcza oparte na neognozie, podejmują zagadnienie śmierci. Trudno bowiem stawić jej czoło. Uznając hipotezę „astralności i projekcji ciała”, wyjaśniają śmierć jako swego rodzaju rozdwojenie jaźni, przekroczenie czasu i przestrzeni. W chwili śmierci wydaje się człowiekowi, jakby przechodził do innej rzeczywistości. Próbują też negować śmierć przez techniki thanatopraksji czy kriogenizacji. Niektórzy zaś pragną ją

⁷ Cz. Bartnik, „Osoba” w *Trójcy Świętej*, Collectanea Theologica 53 (1993), f. II, s. 20-23; por. S.C. Napiórkowski, *Reinterpretacja trynitarnego działania zbawczego*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t. I. koll. 959-963

⁸ M.C. Burrell, *Nie wszyscy są jednego ducha*, Warszawa 1998, s. 47

⁹ D. Grothius, *Zszamanizowany Jezus*, Kraków 1993, s. 86-88;

por. M. B. Schlink, *Zwrodożenie duchowe naszych czasów*, Wrocław 1994, s. 94-95

¹⁰ M. Kaszkowski, *Wierzę w ciała zmartwychwstanie*, Poznań 1992, s. 78-79; por. K. Sygniewska, *W poszukiwaniu prawdy*, Poznań 1997, s. 96-97

¹¹ A. Zwoliński, *Wiara w reinkarnację dawniej i dziś*, w: *Reinkarnacja. Fakty czy urojenia*, Kraków 1995, s. 31-32

ukryć przez zacieranie doniosłości śmierci m.in. w szpitalu. Nie sposób jej całkowicie „zakląć”¹²

Eschatologia przez dłuższy czas XX wieku pozostawała w cieniu teologii i była określana jako „traktat o rzeczach ostatecznych”, umieszczona na końcu podręczników dogmatyki. Tymczasem chrześcijaństwo w swej istocie jest eschatologiczne. Utrata eschatologicznej perspektywy oznacza utratę „chrześcijańskości chrześcijaństwa”¹³ Jan Paweł II mówił, że „eschatologia to nie jest to co dopiero przyjdzie po śmierci. Eschatologia już się rozpoczęła wraz z przyjściem Chrystusa”¹⁴ Granicę eschatonu przekracza człowiek już w samym akcie wiary, a nie dopiero w momencie śmierci. Eschatologia jest więc nie tylko czymś co będzie, ale czymś, co już jest.¹⁵

Obecnie eschatologia poddawana jest w nauczaniu Kościoła reinterpretacji. W świetle tego nauczania, eschatologia określana jest jako nauka o Bogu doprowadzającym człowieka i świat w Osobie Jezusa do historycznego wypełnienia. Toteż zamiast o poszczególnych „rzeczach ostatecznych” mówi się o procesach, stanach i aktach.¹⁶

W nauczaniu posoborowym, Kościół winien więcej miejsca poświęcać także zagadnieniu śmierci i temu, co po śmierci. Podobnie jak w Starym Testamencie, tak i w Nowym Testamencie „ciało” oznacza zniszczalność, ułomność i słabość człowieka (Mt 16,17). Dla św. Pawła ciało jest antytezą zbawienia, terminem, który oznacza człowieka bez Chrystusa. Dla apostoła śmierć jest następstwem grzechu, jest zapłatą za grzech (Rz 2,28; 6,20-23), który przeszedł na całą ludzkość.¹⁷

W przekazie katechetycznym powinno się podkreślać, że skoro śmierć uważana jest jako kara za grzech, wobec tego przez tę karę należy rozumieć następstwo wynikające z samej istoty winy. W obecnym, ustawicznym stawaniu się świata, śmierć stanowi normalny składnik ludzkiej egzystencji, ale w teologii jest to także zjawisko osobowej tajemnicy ludzkiego zbawienia.¹⁸

W kwestii nagrody i kary, sekty kładą nacisk na poznanie siebie. Skupiają się tylko na człowieku i jego potrzebach. W nim samym tkwi

¹² J. V e r n e t t e, *Powrót gnozy*, W drodze 15 (1987), s. 35-37; por. K. R a h n e r, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 147-148

¹³ W. K a s p e r, *Rzeczywistość wiary*, Warszawa 1979, s. 144; por. H. K ü n g, *Życie wieczne, Eschatologia dzisiaj*, Kraków 1993, s. 94-95

¹⁴ J a n P a w e ł I I, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 136

¹⁵ J. R a t z i n g e r, *Eschatologia*, Poznań 1985, s. 224-226; por. A. N o s s o l, *Teologia na usługach wiary*, Opole 1978, s. 187-188

¹⁶ Y. C o n g a r, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968, s. 293-330

¹⁷ A. J a n k o w s k i, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 89-92; por. P. T a r a s, *Życie przyszłe człowieka*, w: *Religijność Polaków*, Warszawa 1993, s. 57-59

¹⁸ J. R a t z i n g e r, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 278-280

tylko dobro. Zło zaś jest „niewłaściwym zrozumieniem rzeczywistości” Stąd odrzucają oni biblijną naukę o niebie i piekle, nagrodzie i karze.¹⁹

Ich zdaniem niebo jest stanem umysłu, „międzyplanetarną konfederacją bogów” Przez piekło natomiast rozumieją nie realną rzeczywistość, ale miejsce przeznaczone dla szatana i tych, którzy mają grzech nieodpuszczalny. Żadna z sekt nie mówi o wiecznym potępieniu, jak to naucza Kościół.²⁰

Kościół, w oparciu o Tradycję, określa piekło jako „istnienie w stanie wiecznego potępienia”, grożącego tym wszystkim, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego. W Ewangeliach ważną rolę odgrywa ogień, jako „karzący” (Mt 5,22-24). Jest on nieugaszony, czyli wieczny (Mt 13,42). W Nowym Testamencie występuje termin „gehenna”, jako zhel-lenizowana forma „gehinnon” (dolina Hinnom).²¹

Natomiast nauczanie Kościoła o powszechnym zmartwychwstaniu wskazuje na wiarę w życie całego człowieka w wieczności w przyszłym świecie. Zmartwychwstanie ciała – to los tych, którzy pełnili dobre uczynki. Będzie to życie wieczne w absolutnym szczęściu, w chwale Jezusa. Zaś zmartwychwstanie potępienia – to los pośmiertny tych, którzy pełnili złe czyny. Kara ta nazywa się ciemnością (Mt 8,12) i drugą śmiercią (Ap 20,14).²² Natomiast współczesna katecheza jest często jej zubożeniem.

II. WYZWANIA KU MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Sekty gnostyckie i neognostyckie poprzez swoją działalność głoszą nowe normy i kształtują postawy moralne. Kodeks moralny aprobowany przez nie w wielu wypadkach opiera się na fundamentalizmie biblijnym. Jest on aż nadto rygorystyczny, mimo że nie posiada oparcia w badaniach egzegetycznych. Ich moralność często charakteryzuje wrogość, a nawet nienawiść do tych, co są poza obrębem danej sekty. Zatem nie mogą się w nich urzeczywistnić wartości chrześcijańskie.²³

Kościół uczy, że tylko Bóg, jako byt uniwersalny, może i ustanawia normy ludzkiego postępowania. Są to zasady, które chronią człowieka przed wyrządzeniem krzywdy sobie i innym (grzechem). Zasady te ukazują także sposoby postępowania zgodne z naturą człowieka i jego powołaniem. W nauczaniu katechetycznym istotnym jest fakt, że normy moralne bronią człowieka przed błędem. Są one wyrażone w systemie

¹⁹ B. F e r d e k, *Sekty. Pochopna odpowiedź na rozpaczliwe poszukiwanie zbawienia*, w: *Gdzie szukać zbawienia*, Oleśnica 1994, s. 74-76

²⁰ J. S u b d r a k, *Przełom religijny czy nowa gnoza*, *Communio* 7 (1987), nr 6, s. 83-85; por. W. N o w a k, *Sekty w Polsce a młodzież*, Olsztyn 1995, s. 37

²¹ G. M a r t e l e t, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, Kraków 1985, s. 126-127

²² S. M o y s a, *Pedagogika nadziei*, Warszawa 1981, s. 174-175; por. J. F i n t e n z e l l e r, *Eschatologia*, Kraków 2000, s. 100-102

²³ B. S e c o n d i n, *Fundamentalizm. Skostniała prawda. Wyzwania i niebezpieczeństwa*, *Communio* 11 (1991), nr 3, s. 35-36

zakazów i nakazów (Dekalog) oraz zachęt (przykazanie miłości i Kazanie na Górze).²⁴

Wszystkim sektom, tak Zachodu, jak i Wschodu obca jest rzeczywistość grzechu i niedoskonałości. Sądzą, że zło ich nie dosięga, dlatego w życiu pozaziemskim nie będzie ono miało żadnej konsekwencji. Jest ono tak samo ulotne jak i materia. Grzech jako przyczyna zła jest owocem działania demiurga (szatana). Stąd gnostyk może łatwo łamać nakazy, bo cieszy się posiadaniem wiedzy o dobru i złu. Czuje się wolnym od więzów, jakimi są prawa Stwórcy, nie ograniczają go żadne nakazy Boga, których to celem jest zniewolenie materialne i psychiczne człowieka.²⁵ Dla gnostyka grzeszyć, to nie być czułym na to, co narzucone jest przez demiurga. Grzech jest „stawaniem się bogiem” i najlepszym sposobem wyrażania pogardy względem tego, co doczesne. Wobec tego grzeszyć, to przewycięzać panowanie demiurga oraz przyspieszyć „zmartwychwstanie” człowieka, jego „teleiosis”²⁶

Teologowie wyrażają przekonanie, że w sposób pośredni współczesne lekceważenie zła (grzechu) ma związek z rosnącą niewiarą oraz uwolnieniem myśli i życia od treści religijnych. Często nawet u wierzących jawi się niechęć do przyjmowania rzeczywistości grzechu. W takiej sytuacji katecheza i homilia winny wyjaśniać wiernym istotę i źródło grzechu. Trzeba podkreślać, że jest to akt osobisty człowieka, za który każdy ponosi odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi. Nie może w nauczaniu Kościoła zabraknąć wyjaśniania tradycyjnej łączności moralności i prawa. Grzech jest zatem lekceważeniem Boga i nieposłuszeństwem wobec objawionego Prawa. Grzech jest więc bezprawiem i niesprawiedliwością.²⁷

Szczególnie niebezpieczne są te sekty, które głoszą subiektywizm norm moralnych. Proponują one taką wizję świata, w której doświadczenie mistyczne winno dominować nad normami o charakterze absolutnym. Zatem wszystko jest dozwolone, co zyskuje aprobatę guru. Dla nich moralność jest zbiorem wielu alternatyw, dających możliwość wyboru dla osiągnięcia szczęścia, bez pomocy Boga i instytucji, choćby Kościoła.²⁸

Ich zdaniem ogólne normy moralne są zbyt krępujące i ograniczają wolność człowieka. A on ma prawo wyboru własnych zasad etycznych. Osobisty wybór to fundamentalna zasada sekt, uważana za coś godnego

²⁴ W. Breuning, *Podręcznik teologii dogmatycznej*, Kraków 1991, t. 2, s. 90; por. K. Żółkiewicz, *Życie Biblią na co dzień*, Łódź 1995, s. 89-90

²⁵ E. Romero-Posse, *Pokusa gnozy wczoraj i dziś*, *Communio* 18 (1998), nr 4, s. 12-14

²⁶ J. Vernet, *Powrót gnozy*, dz. cyt., s. 35-37

²⁷ J. Wichniarek, *Grzech obrazą Boga*, *Collectanea Theologica* 40 (1970), f. II, s. 121-123; por. A. Skowronek, *Problematyka wiary*, Katowice 1980, s. 30-32

²⁸ Z. Pawłowicz, *Kościół w Polsce a sekty*, Gdańsk 1992, s. 203-204; por. H. A. Szczepański, *Pismo święte przeciw nowym sektom*, Warszawa 1998, s. 237-238

polecenia i pozytywnego. Etyka to sprawa osobistego poglądu, która powinna być respektowana. To rodzi z kolei relatywizm norm moralnych.²⁹

Wśród sekt i ruchów gnostyckich są i takie, które proponują surowe normy moralne. Traktowane są wtedy jako środki od duchowego przebudzenia. Członkami takich sekt są najczęściej ludzie przeżywający frustrację życiową, nie wytrzymujący tempa życia i cywilizacji, szukający ciszy i wewnętrznego skupienia. Jednak po pewnym czasie opuszczają oni wspólnoty sekt rygorystycznych. Głównymi powodami są: brak kontaktu ze światem, trudne współżycie z innymi, wyjałowienie duchowe (zbyt wiele wyrzeczeń i abnegacji). Z nauczania Chrystusa wybierają jedynie „mistyczne przesłania”, zaś normy etyczne pozostają w cieniu. W ich przesłaniu nie ma nauki o nawróceniu, ale o wzniesieniu się na wyższy poziom świadomości. Bowiem „poznać siebie, to znaczy poznać Boga” – to ich dewiza życiowa.³⁰

Jest dziś rzeczą konieczną, aby Kościół ukazywał w swoim nauczaniu drogę mistyki, jako drogę prawdziwego życia chrześcijańskiego. Obecnie jest ona słabo, albo w ogóle nie ukazywana. Nie chodzi tu o mistykę, jak św. Jana od Krzyża, św. Teresy, ale o tę zwyczajną, codzienną, dostrzegającą Boga we wszystkim. Charakterystyczne jest to, że współczesny młody człowiek otwarty jest bardziej na doświadczenie duchowe, niż na poznanie intelektualne. Trzeba go tylko wprowadzić w świat wewnętrznych przeżyć.³¹

Sekty i ruchy religijne o zabarwieniu neognostyckim pogrążają się w „moralnej dwuznaczności” U nich jedność wszechrzeczy, którą przyjmują, wymaga usunięcia wszelkich dualizmów i różnic. Istnieje tylko jedna rzeczywistość. Nie jest ona ani dobrem, ani złem, chociaż sprawia wrażenie bycia jednym i drugim, Toteż i normy moralne nie są raz na zawsze ustanowione, zaś reguły postępowania mają charakter naturalny. Dobrem jest więc to, co nie budzi oporów. Złem zaś cofanie się energii, „płynięcie wstecz” Poznanie własnej natury i otoczenia służy osądowi czynów ludzkich. Przy takim ujęciu moralności nie ma wyboru między dobrem a złem, negowana jest również wolność, a więc nie ma miejsca na grzech.³²

Kościół natomiast uczy, że człowiek już w akcie stworzenia wraz z rozumem otrzymał wolną wolę, toteż może wybierać między dobrem a złem. Wola jego nie jest niczym zdeterminowana, zaś kryterium oceny

²⁹ M. B. S c h l i n k, *Zwrodzenia duchowe w naszych czasach*, Wrocław 1994, s. 19-22; por. J. P r o k o p, *Sekty. Uwaga rodzice*, Warszawa 1994, s. 17-18

³⁰ J. K o w a l s k i, *Współczesne sekty i gnozy. Neopoganizm i nowa religijność w: Złudzenia nowej ery, Teologowie o New Age*, Oleśnica 1993, s. 41-42; por. J. V e r n e t t e, *Powrót gnozy*, dz. cyt., s. 37-39

³¹ S. v a n C a l s t e r, *Każdy ma jakiś dom, ale nie każdy ma gdzie mieszkać*, *Communio* 11 (1991), nr 3, s. 115-116

³² S. Z i ę b a, *Idea zbawienia w New Age, Złudzenia nowej ery. Teologowie o New Age*, Oleśnica 1995, s. 122-123; por. S. M c L a i n e, *Tańcząc w świetle*, Warszawa 1992, s. 424-426

czynu może być tylko sumienie prawe. Dlatego tak dużo mówi dziś Kościół o wolności sumienia i prawie do wolności religijnej.³³

Mniej podkreśla to zagadnienie nauczanie pastoralne. Istnieje zatem pilna potrzeba dokładnego, prostego i jasnego przekazu, zrozumiałego dla każdego wierzącego. Tym bardziej, że guru nie pytają początkowo swoich adeptów o ich przekonania religijne, czy światopogląd, ale kładą nacisk na doświadczenie duchowe. To winno być dla Kościoła inspiracją do silniejszego uwydatnienia przeżyć duchowych tak w katechezie, jak i w liturgii. Dają ku temu okazje przede wszystkim małe wspólnoty. Anonimowość w dużych wspólnotach nie daje okazji do osobistych relacji między uczestnikami nabożeństw.³⁴ Wiara w Boga i przeżywanie wiary nie jest tylko czymś chwilowym, ale trwałą postawą chrześcijanina. Wyraza się ona w przekonaniach i postępowaniu, dlatego istnieje potrzeba ciągłego pogłębiania i nieustannego odnawiania się tak duchowego, jak i moralnego. Wiara bez wewnętrznej przemiany ulega spłyceniu lub wygaśnięciu.³⁵

Subiektywizm i relatywizm moralny sekt widoczny jest dokładniej w problematyce szczegółowej. Tak się rzecz ma z pracą i spojrzeniem na jej wartość. Pojmują ją często jako wartość samą w sobie. Nie liczą się sukcesy zawodowe, kariera nie ma ona wpływu na kreatywność, powinna być czymś w rodzaju zabawy, winna stanowić pewną przyjemność. Znika natomiast rozumienie jej wysiłku.³⁶

Relatywizm sekt widoczny jest także w problematyce rodziny, małżeństwa i wychowania dzieci. Dla rodziców zajętych sobą, albo nie mieszkających razem, dzieci są ciężarem i przeszkodą w rozwoju ich osobowości i drodze awansu. Ciężę traktowane są (choć nie zawsze) jako pewna niedogodność w osiąganiu własnego rozwoju i stylu życia, związki pozamałżeńskie są usprawiedliwiane i akceptowane i to nieraz przez ludzi wierzących. Miłość przybiera postać egoistycznego „kochania siebie w drugim człowieku”³⁷

Sekty i ruchy religijne propagują też ideał androgeniki, czyli jednej płci, pomieszania ról oraz tożsamości męskiej i żeńskiej. To daje grunt do rozwoju feminizmu (choć tylko w niektórych jego aspektach).³⁸

³³ DWR nr 1-3, KDK nr 21, 26, 73; Jan Paweł II, *Przemówienie w ONZ 2.X.1979 r.*

³⁴ M. B. S c h l i n k, *Duchowe przeżywanie wiary*, Poznań 1996, s. 133-134; por. J. P r o k o p, *Sekty – uwaga rodzice*, Warszawa 1994, s. 20-21

³⁵ A. Z u b e r b i e r, *W co wierzę?*, Kielce 1992, s. 123-124; por. M. K o n i e c z n y, *W pogoni za ewangelicznym nawróceniem*, Białystok 1998, s. 75-76

³⁶ T. B u k s i ń s k i, *New Age a postmodernizm*, w: *Oblicza nowej duchowości*, Kraków 1995, s. 269-271; por. W. P o z n a ń s k a, *Wychowanie wobec sekt*, w: *Oblicza nowej duchowości*, dz. cyt., s. 203

³⁷ S. O l e j n i k, *Znaczenie kulturotwórcze moralności chrześcijańskiej*, Ateneum Kapałskie 76, 102 (1984), s. 445-446; por. P. M a c u r a, *New Age jako ruch i filozofia życia*, Kraków 1992, s. 20-22

³⁸ P. M a c u r a, *New Age jako ruch i filozofia życia*, dz. cyt., s. 15; por. S. O l e j n i k, *Znaczenie kulturotwórcze moralności chrześcijańskiej*, art. cyt., s. 441-442

Kościół winien nauczać, że praca posiada wartość kulturotwórczą i kreatywną. Poprzez jej trud nabiera także charakteru zbawczego. Jest ona wartością, która ustala godność człowieka oraz zadania, jakie spełnia względem rodziny i społeczeństwa. Przy czym, mówiąc o pracy, nie można zapominać o odpoczynku, rozrywce i modlitwie. Tych elementów (które pomijają sekty) nie powinno zabraknąć w nauczaniu pastoralnym.³⁹

Nauczanie pastoralne winno uświadamiać wiernym zagrożenia, jakie dotyczą instytucji małżeństwa i rodziny. Praca, czy zwykły hedonizm, nie może niszczyć życia rodzinnego i oddzielać rodziców od dzieci, a dom nie może stać się tylko miejscem spożywania posiłków i odpoczynku.

Odnosnie do małżeństwa i rodziny Kościół ma świadomość niebezpieczeństw, jakie im zagrażają. Sobór Wat. II, jak i Jan Paweł II wielokrotnie wypowiadali się na ten temat.⁴⁰ Kościół nieustannie przypomina, że rodzice powinni być pierwszymi wychowawcami swoich dzieci, życie człowieka winno być w poszanowaniu od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci, poszanowanie dla małżeństwa w jego nierozzerwalnej jedności i stałości rodziny.⁴¹ Jak zauważa M. Pacwa, odrodzenie duchowe w tej dziedzinie może się dokonać poprzez oddanie kobiecie należnego jej miejsca. Istnieje potrzeba, aby mówić o godności kobiety, która to godność mierzy się miłością i sprawiedliwością.⁴² Od początku została ona stworzona i „usytuowana” przez Boga w porządku miłości, którą to miłość winna przelewać na wyższy poziom, w małżeństwie i rodzinie.⁴³

III. WYZWANIA PASTORALNE

Dogłębne studium i przemyślenia założeń sekt i ruchów religijnych dają także okazję do poszukiwań i przedsięwzięć pastoralnych. Co się zaś tyczy ich powstawania i atrakcyjności, J. Ratzinger zauważa, że przyczyna leży w głoszeniu Dobrej Nowiny, która jest albo niedostatecznie znana albo zupełnie obca wiernym.⁴⁴ Stąd rodzi się potrzeba znalezienia nowych sposobów duszpasterskich i nowych jego treści. Palącą kwestią jest położenie większego nacisku na rzeczy ostateczne, wobec głoszonych przez sekty idei millenarystycznych i możliwości bliskiego końca świata. Najskuteczniejszą odpowiedzią jest „odnalezienie swojej tożsamości reli-

³⁹ J a n P a w e ł I I, *Encyklika „Laborem exercens” O pracy ludzkiej*, Watykan 1981, nr 24, 27; P a w e ł V I, *„Populorum progressio”. O popieraniu rozwoju ludów*, Rzym 1967, nr 27

⁴⁰ KDK nr 47-48; 52; J a n P a w e ł I I, *Encyklika „Redemptor hominis”*, Watykan 1997, nr 21, 22; por. J a n P a w e ł I I, *Spotkanie z robotnikami w Porto 15.V.1982*; J a n P a w e ł I I, *Orędzie do biskupów w Puebla 28.I.1979*.

⁴¹ J a n P a w e ł I I, *Encyklika „Dives et misericordia” O Bożym miłosierdziu*, Watykan 1980, nr 12

⁴² M. P a c w a, *Katolicy wobec New Age*, dz. cyt., s. 180-181

⁴³ S. W y s z y ń s k i, *Godność kobiety*, Warszawa 1998, s. 36-37

⁴⁴ J. R a t z i n g e r, *Drogi wiary w dobie współczesnych przemian*, Communio 12 (1992), nr 2, s. 122-123

gijnej”, potrzeba nowej radości, nowej dumy z tego, że jest się katolikiem.⁴⁵

Członkowie sekt odznaczają się wielką gorliwością w rozpowszechnianiu swoich idei. Nieraz poprzedzają je długie godziny studiowania i doskonalenia technik przekazu, jak i werbowania. Nie jest tajemnicą, że związane jest to ze zbiórką pieniędzy na rzecz sekty oraz blokadą samodzielnego myślenia adeptów.

Duszpasterstwo w Kościele winno stać się nie tylko znakiem nadziei, ale istnieje pilna potrzeba odnowy Kościoła i nowej ewangelizacji. Kościół winien nie tylko głosić Dobrą Nowinę, ale dawać świadectwo swej wiary i miłości do Jezusa i radosnego jej przeżywania w rodzinie, w szkole, na ulicach, placach. Wierzący winni apostołować najpierw wśród tych, którzy opuścili dawne miejsce zamieszkania i znaleźli się w nowym środowisku wyobcowani, zagubieni, odrzuceni, pogardzani.⁴⁶

Należne miejsce w duszpasterstwie współczesnym należy pozostawić rozwojowi osobowemu człowieka, zwłaszcza młodego, oraz zachowanie właściwej hierarchii wartości. W niej życie religijne ma swoje miejsce, ale powinno iść w parze z innymi wartościami.⁴⁷

Dzisiejsza młodzież poszukuje grupy społeczno-religijnej, do której mogłaby przynależać, ponieważ w wielu wypadkach czuje się osamotniona. Grupa ma im zapewnić bliskość innych, dialog, przyjaźń. Poszukują także odpowiedzi na pytania dotyczące sensu ich życia oraz drogi do szczęścia i zadowolenia. Wielu sądzi, że we własnych parafiach nie znajdą należytej im opieki i zainteresowania, ani też wskazówek życiowo-religijnych.⁴⁸ Dla katolika rzeczywistość Kościoła jest dostrzegana w parafii i poprzez parafię. W jej kręgu spotykają się ludzie różnych wyznań, światopoglądów, czy to jako sąsiedzi, członkowie rodzin, pracownicy itp. Dlatego należy kształtować taki model parafii, która miałaby w sobie więcej braterstwa, aby parafia była bardziej na miarę człowieka, lepiej rozpoznawała sytuacje życiowe. Wspólnoty parafialne winny pełnić „rolę świadków”⁴⁹

Nie bez znaczenia jest także relacja między wiernymi i kapłanami. W kancelarii duszpasterz nie może się tylko ograniczać do załatwiania spraw urzędowych, formalności związanych z życiem wiernych (chrzty,

⁴⁵ J. R a t z i n g e r, *Raport o stanie wiary*, dz. cyt., s. 100-101

⁴⁶ M. C h y m i u k, *Sekty a działalność Kościoła*, Szczecin 1996, s. 75-77; por. F. W o r o n o w s k i, *Duszpasterz nowej ewangelizacji*, Łomża 2000, s. 34-35

⁴⁷ S. S ł o w i Ń s k i, *Wychowanie do posłuszeństwa*, Warszawa 1994, s. 39-40; por. M. G o g a c z, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993, s. 48-50

⁴⁸ M. R u s e c k i, *Kościół wobec nowych ruchów religijnych*, Lublin 1996, s. 172-173; por. E. S a k o w i c z, *Sekty i ruchy religijne wyzwaniem dla Kościoła*, Lublin 1992, s. 182-183

⁴⁹ Z. P a w ł o w i c z, *Kościół w Polsce wobec zjawiska sekt*, art. cyt., s. 48-49; por. J. K r u c i n a, *Ruchy religijne i sekty. Wyzwanie dla Kościoła*, Colloquium Salutis 20 (1988), s. 104

śluby, pogrzeby). Winni oni znaleźć czas na rozmowę, na zainteresowanie się ich problemami i potrzebami.⁵⁰

Przechodząc do szczegółów, teologowie podkreślają potrzebę głoszenia słowa Bożego opartego na czytaniach mszalnych (biblijne), wskazują na konieczność przemawiania do ludzi językiem prostym, starannego przygotowania homilii. Nie może być ona jedynie teoretyzowaniem, moralizowaniem, czy spekulacją intelektualną. Nie bez znaczenia jest świadectwo życia, tego kto je głosi.⁵¹

Początek każdej sekty wiąże się z postacią charyzmatycznego przywódcy głoszącego nowe objawienie, nową interpretację Biblii, lub nowe techniki duchowe. Każdy przywódca (guru) wymusza na swych adeptach ślepe posłuszeństwo i całkowite zaufanie, zwłaszcza gdy wyjaśnia swoją doktrynę. Sekty przyciągają do siebie takich katolików, gdzie panuje zamieszanie i dezinformacja. To nie powinno mieć miejsca w Kościele.⁵²

Za czystość wiary i obyczajów odpowiedzialni są przede wszystkim biskupi jako pasterze diecezji. Są oni „zwiastunami” wiary, prowadzącymi wiernych do Chrystusa i autentycznymi nauczycielami, którzy powierzonemu ludowi głoszą prawdy wiary (KK 25). Każdy biskup powinien uważać to za swój osobisty obowiązek i „nastawiać w porę i nie w porę” (KDK 43 i 88).

Nic też dziwnego, że zarówno w diecezjach, jak i w ramach Konferencji Episkopatu Polski wzrasta liczba ośrodków badawczych i informacyjnych zajmujących się sektami. Ukazuje się też wiele publikacji książkowych, a biskupi często poświęcają temu zagadnieniu odrębne listy pasterskie.

Mamy wszyscy świadomość, że najmniejszą, a zarazem najważniejszą komórką życia społecznego i religijnego, jest rodzina. Tradycyjne sposoby życia często załamują się, rozpadają się środowiska domowe, ludzie czują się nieraz wykorzeni i osamotnieni, brakuje im poczucia bezpieczeństwa. Sekty w to miejsce oferują swoim adeptom ciepło rodzinne, opiekę, zainteresowanie, poczucie bezpieczeństwa. Mają też wyłączność naprawdę, która stanowi jedyną drogę do wiary, zastępują z powodzeniem rodzinę, stając się grupą elitarną.⁵³

Dlatego też duszpasterze w swojej posłudze powinni wiele uwagi poświęcać rodzinie. To rodzina jako pierwsza formuje postawy religijne swoich dzieci. Choć trzeba stwierdzić, że współczesna rodzina często bagatelizuje wielkość zagrożenia ze strony sekt, lub zaniedbują swoje obowiązki religijne, tłumacząc się przepracowaniem albo też brakiem

⁵⁰ G. W i t a s z e k, *Chrześcijanin w obliczu sekt*, art., cyt., s. 190; por. E. M a ł e c k a, *Kancelaria parafialna czy miejsce urzędowania*, Opole 2001, s. 102-104

⁵¹ K. W i e l o g ł o w s k i, *Przepowiadanie Słowa Bożego*, Warszawa 1998, s. 58-60; por. A. S k o w r o n e k, *Nasi bracia w sektach – wyzwanie dla Kościoła*, art. cyt., s. 275

⁵² A. P o s a c k i, *Sekty, sekty...*, Kielce 1997, s. 23-25; por. F. A v i n z e, *Sekty i nowe ruchy religijne jako problem duszpasterski*, dz. cyt., s. 15-16

⁵³ J. R a t z i n g e r, *Raport o stanie wiary*, dz. cyt., s. 54-55

czasu. Uwolnienie się młodych od wpływu rodziców zwiększa ryzyko uzależnień od sekt i przystąpienia do nich. Niezależność od rodziców, pogoń za ambicjami życiowymi, brak „silnego przeżycia”, chęć zaimponowania, to główne przyczyny przynależności młodych do grup alternatywnych.⁵⁴

W 1985 r. zlecenie Parlamentu Europejskiego R. Cottrell opracował raport, poświęcony destrukcyjnej działalności sekt i ruchów religijnych. Sekty godzą w prawa obywateli i prawa człowieka, oraz mają zgubny wpływ na życie adeptów.⁵⁵ Natomiast Raport Watykański z 1985 roku stwierdza, że po zbadaniu niektórych sekt widać, że działalność ich potrafi zniszczyć osobowość, zdeorganizować życie rodzinne i społeczeństwa, a ich nauczanie jest dalekie od oficjalnego nauczania Kościoła.⁵⁶

Widać więc, że oba raporty, sporządzone niezależnie i przez różne strony – tak kościelną jak i świecką – wskazują na niebezpieczeństwa i zagrożenia, jakie mogą stanowić sekty oraz ich destrukcyjny wpływ na młode pokolenie.

Wszystkie sekty, jakiegokolwiek by nie były pochodzenia, zamknięte są na dialog, a tym bardziej na ekumenizm. Toteż próby dyskusji, czy wymiany poglądów są z góry skazane na niepowodzenie. Kościół, z natury powszechny, deklaruje swą gotowość do dialogu, ale rodzi się pytanie, czy jest sens prowadzić dialog z sektami, które z natury charakteryzują się fanatyzmem, wrogością, natręctwem, chciwością, nietolerancją, brakiem szacunku względem innych wyznań itp.

Decydujący się na dialog z członkami sekt powinni być ugruntowani w teologii, zwłaszcza w apologetyce. Dialog taki nie jest łatwy, jeśli w ogóle do niego dochodzi. Trzeba mieć zawsze na uwadze dobro człowieka i jego zbawienie. Szanując ich, należy stanowczo wykazywać błędy w sprawach wiary i obyczajów.⁵⁷

ZAKOŃCZENIE

Obrona przed sektami staje się koniecznością, uznawaną także przez środowiska, które nie deklarują żadnego zaangażowania religijnego. Destrukcyjne działania stają się oczywiste, czemu dają świadectwa raporty z krajów zachodnich. Sekty w państwach demokratycznych przyjmują często postać stowarzyszeń, o celach wychowawczych, uczą języków obcych, sztuki walki, zakładają centra lecznicze. Parlament Polski nie może

⁵⁴ W. N o w a k, *Sekty w Polsce a młodzież*, dz. cyt., s. 16 i 21; por. A. P o s a c k i, *Sekty, sekty...*, dz. cyt., s. 23-25; T. P a l e c z n y, *W poszukiwaniu utraconego raj*, Kraków 1998, s. 116-118

⁵⁵ R. C o t t r e l l, *Raport o sektach i nowych ruchach religijnych*, w: *Parlament Europejski* 149/84, 2.IV, s. 15-16

⁵⁶ (b.a.), *Sekty i nowe ruchy religijne. Wyzwanie dla Kościoła*, Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne 18 (1990), nr 7, s. 17

⁵⁷ *III Synod Diecezji Tarnowskiej*, Statut nr 23, Currenda 107 (1957), nr 6-7, s. 349

być tylko „izbą ginekologiczną” dla sekt i ruchów religijnych, lecz winien podjąć ustawę prawną, chroniącą rodziców przed utratą dzieci, jak i samych młodych przed skutkami psychicznymi i fizycznymi. Nie należy czekać na tragedie ludzkie, które nie ominęły nawet świata zachodniego.

Duszpasterze zaś winni być przygotowani na różne ataki ze strony sekt i ruchów religijnych, oraz podjąć działania katechetyczno-homiletyczne, aby sprostać ich wyzwaniom. Bo to jest jeden ze znaków obecnych czasów.

LE SETTE E I NUOVI MOVIMENTI RELIGIOSI COME SFIDA PER LA CHIESA

R i s a s s u n t o

Le sette e i nuovi movimenti religiosi costituiscono un pericolo per la Chiesa a motivo dell'aggressività nella loro agitazione e dell'ostilità nei confronti della Chiesa. Al tempo stesso sono un richiamo alla nuova evangelizzazione. Questa sfida riguarda soprattutto la dottrina. Per questo motivo molti teologi della fine del ventesimo secolo hanno notato la necessità della reinterpretazione dei dogmi di fede, soprattutto nell'ambito soteriologico (K. Rahner, J. Ratzinger, Cz. Bartnik ecc.).

Le sette gnostiche e neognostiche proclamano anche le nuove norme e formano gli atteggiamenti morali, negando spesso la realtà del peccato. Secondo la loro opinione la morale è costituita dall'elenco delle alternative legato alla possibilità della libera scelta tra di esse in vista della felicità, ma senza Dio e senza mediazione della Chiesa. Questo tipo di morale è segnato profondamente dalla "ambiguità morale". Vengono negate negata soprattutto: la famiglia, la fecondità, l'educazione, il lavoro.

Dal punto di vista pastorale esiste un urgente bisogno del rinnovamento della Chiesa e della nuova evangelizzazione. L'attività delle sette deve trovare una resistenza nei diversi ambiti, soprattutto là dove viene sviluppata con particolare insistenza: gioventù, persone con difficoltà e indifferenti religiosamente. Si può suggerire anzitutto la necessità di creare i gruppi attivi di apostolato, il rinnovamento della predicazione, la cura dei poveri.